Nr. 25 WARSZAWA, DNIA 19 CZERWCA 1938 R. XXV

SIEW MŁODEJ WSI

ORGAN CENTRALNEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI

WYZWOLENIE

Chłopi wezwyczaili się do niewoli, która do dziś jeszcze ciąży na starszych, a nawet młodzieży. Wezwyczaili się i czasem polubili patronacką opiekę. To jest niewola w porównaniu z innymi warstwami narodu.

Przecież mieszczanie, a dalej: urzędnicy, inteligenci, nie mówimy już o ziemiaństwie, przecież wszyscy ci obywatele uważają chłopów za jakiś niższy gatunek ludzki. Świadczy o tym pogarda i lekceważenie „tych wieśniaków“, jak się zwykło o chłopach mówić, albo to poufałe traktowanie człowieka ubranego w strój ludowy. A chociażby owo sfrontowanie do wsi i usiłowanie podnoszenia jej na wyższy poziom kultury, a nawet zbawianie, też świadczy o inakszym traktowaniu ludzi, pochodzących ze wsi. Są to wszystko znamiona, jakby ślady zdzieranej przez chłopów niewoli.

W takich warunkach nie chodzi nam o przekonywanie, że chłopi są też obywatelami tej samej klasy, ale kładziemy większy nacisk na rozwianie w duszy młodzieży chłopskiej owej „wiary“ we własną niższość i beznajdziejność swojego losu. Otworzyć pragniemy wyjście dla myśli, która się dotychczas bezskutecznie tłukła o ściany podwórka i znała tylko drogę do dworu, karczmy i na cmentarz. Myśl ta stępiała, jak egzotyczny, a zdrowy przecież tygrys tępieje zamknięty w klatce i nieustannie obiega ją naokoło, próżno usiłując się wyzwolić. Dlatego też idea rozbudzenia człowieka różnie się na wsi przyjmuje. Młodzież wychowana już w Polsce niepodległej, chce żyć świeżą myślą. Starsi chodzą jeszcze w starych, z tamtych czasów kożuchach i niechętnie je zrzucają. Różnie też oceniają nasze poczynania inne grupy społeczne. Duchowieństwo, które miało dotychczas władzę nad chłopami (nie władzę religijną, ale przede wszystkim panowanie społeczne), nie może się dziś pogodzić z nowym człowiekiem na wsi. Ziemiaństwo broni się ostatkiem sił przed utratą wpływu na chłopów, ale że jest doświadczone, więc miejscami utrzymuje się jeszcze na pozycjach. Inne grupy społeczne o wsi nie wiedzą, lub tyle, co o murzynach z gorącej Afryki.

Na tle takich oto stosunków, jakże młodzieńczo wyrasta idea rozbudzenia chłopskiej duszy. Chciałoby się wreszcie zedrzeć skorupę i otworzyć żywe źródło najzdrowszej myśli i najbardziej polskiego czucia. Chciałoby się wytknąć łożysko dobrowolnej przemiany wewnętrznej wsi. Tak też, a nie inaczej rozumiemy wyzwolenie chłopów, bez doradców z tamtej, lub owej strony, bez fałszywych koncepcjonistów, ale poprostu w myśl chłopskiego interesu.

Ruch Młodowiejski słusznie jest nazywany ruchem odrodzeńczym, ale trzeba też pamiętać o tym, że nie jest on burzliwym rozlewiskiem, jeno uporządkowanym i przepracowanym systemem ideowo-wychowawczym. Rewizja dotychczasowego myślenia i uświęconego, a krzywdzącego wieś, porządku gospodarczo-politycznego jest koniecznością nie tylko dla klasy chłopskiej, lecz tymbardziej dla państwa. W tym też podejściu do sprawy, jako zwolennicy rzetelnej przebudowy życia, jesteśmy rzecznikami rozsądku państwowego.

Zaczynamy od młodzieży. Nie wierzymy w zdolności starszego pokolenia. Ojcowie nasi spełnili swoje obowiązki źle, lub dobrze, ale odrodzić duszy już nie potrafią. Trzeba tu entuzjazmu i poświęcenia się w pracy, bo wychowanie człowieka nie mierzy się garncem, czy metrem. Sięgnijmy do najdźwięczniejszych i najsubtelniejszych strun uczuciowych, żeby młodość rozśpiewać, a następnie ukazać pytanie i nauczyć ją rozumieć nową ideę, a właściwie ideę bardzo starą, przyprószoną jeno kurzem wielowiekowego zgnębienia. W radosnym i pełnym ruchu myśleniu i rozpamiętywaniu rodzi się światopogląd młodego chłopa. Wzrasta i jak dziecko małe zaczyna chodzić o własnych siłach. I trudno nam jest powiedzieć, gdzie się człowiek czuje zbudzonym, a gdzie jest już świadomy swojej siły i obowiązku. Wiadomo tylko,

że młode pokolenie, wychowane już częściowo w naszym Ruchu, nie sprzedaje się nikomu, ale pracuje zgodnie z potrzebami wsi i dla interesu państwowego. To nas umacnia w przekonaniu, że dobrą idziemy drogą.

Nie bylibyśmy w zgodzie z prawdą, ograniczając się jedynie do rozbudzania świadomości, bez ukazywania wyjścia z nędzy materialnej wsi. Nie wystarczy domagać się tylko przebudowy ustroju, bo opozycyjność i labiedzenie uprzykrzy się człowiekowi i obrzydnie i żadnych zmian nie przyniesie. Ważniejszym jest dla nas szukanie w istniejących warunkach trafnego wyjścia, które nas doprowadzi do zasadniczej przebudowy i ułatwi ją na wsi. Przysposobienie gospodarcze, samokształcenie: zawodowe i oświatowe, to przecież nic innego, jak środki, wyzwalające wieś z nieświadomości i z tej okropnej niewiedzy. Tym się różnimy od innego ruchu, (nazywającego się po słowiańsku), poprzestającego na rozbudzaniu, lecz nie prowadzącego konkretnej pracy, którą można skutecznie przeobrazić obecną rzeczywistość. Wiemy bowiem, że siła gospodarcza klasy chłopskiej jest, obok uświadomienia, trzonem siły politycznej. Ludzie zaś, którym w organizacji jest już ciasno, znają drogę, po której należy iść bez wciągania się w rozgrywki istniejących partii i stronnictw politycznych.

Pozostaje jeszcze sprawa ataków na Ruch Młodowiejski. Walka jest dość ostra, ale trzeba zgóry przesądzić niepotrzebna. Nie do pomyślenia jest dziś przesąd, że uda się zatamować żywy i rozrastający się szybko nurt młodego pokolenia na wsi. Próżne są ataki i nie tylko nie osłabiają rozwoju, ale wzmacniają na duchu członków naszego Związku w myśl powiedzenia, że atakuje się tylko groźnych i mocnych. Moglibyśmy się przecież udać pod czyjeś skrzydła i w ten sposób uniknąć ognia, ale byłoby to zaprzepaszczeniem całej ideologii, która do swego rozwoju potrzebuje całkowitej niezależności od ugrupowań politycznych.

Trudna jest nasza działalność, ale radosna, bo wzmacniana wiarą w słuszność sprawy. Tak, jak dotychczas, pójdziemy dalej bez względu na tych, lub tamtych, gdyż o kierunku swoim decydujemy sami.

Edward Marzec.

ŚWIADOMA KARNOŚĆ

Wspólnota ludzi w organizacjach i zespołach polega nie tyle na tożsamości celów osobistych, ile na stwarzaniu warunków dogodnych do osiągania celów osobistych. Gdy chodzi o stwarzanie warunków, to jest tu możliwe znalezienie jednego celu dla większego zespołu ludzi. Ten różnorodny typ człowieka, już u progu swojego życia zrozumiał jedną wielką prawdę, że obok własnych potrzeb i celów istnieją interesy zbiorowe i że od zaspokajania tych potrzeb zbiorowych zależy zaspokajanie potrzeb osobistych jednostek.

Gdzie chodzi o sprawę zespołu, lub większej grupy i gdzie zaczyna się prowadzenie i segregowanie tej sprawy, musi wytworzyć się składne działanie zespołu, czyli organizacja. Wiemy o tym, że gdy zespół zabiera się do tworzenia rzeczy wspólnych, członkowie zespołu mimo wspólnego celu, mają różne poglądy, a o sposobie tworzenia, decyduje większość. Po takim zdecydowaniu przychodzi kolej na wykonanie, do którego zabierają się z jednakim zapałem tak zwolennicy przyjętego sposobu jak i jego poprzedni przeciwnicy.

Taka postawa w działaniu zespołu nazywa się karnością organizacyjną.

Zdarza się jednak, że ludzie których pogląd lub wniosek upadł, nie umieją się pogodzić z tym i albo czynią trudności kierownictwu zespołu przez obstawanie przy swoim, siejąc w ten sposób zamęt, albo w najlepszym wypadku obrażeni odsuwają się od pracy. To są ludzie nieuspołecznieni, jako członkowie organizacji są niekarni i szkodliwi.

Człowiek, związany z zespołem dzięki zrozumieniu pragnienia wspólnego dobra zawsze się podporządkuje woli większości, nawet wtedy kiedy będzie przekonany, że wniosek większości jest gorszy. Zdarza się jednak i tak, że ci, którzy podporządkować się większości nie chcą, uważają się za mocnych, twardych, ludzi z charakterem. I gdzie tu może być mowa o charakterze, o mocy, o sile, skoro dla swojego poglądu nie umieli zjednać w sposób właściwy większości.

Śmiało można rzec, że tacy ludzie nie tylko mocy nijakiej ani wartości nie posiadają, ale są źli i społecznie szkodliwi. Walczyć o swój pogląd każdy ma prawo, lecz z chwilą przegrania walki, trzeba umieć zwycięzcy podać rękę.

Doświadczenie w pracy organizacyjnej i społecznej uczy mnie, że sposób, w jaki chcemy osiągać swój cel uczciwy, mniej znaczy, niż sumienność i staranność, jaką w pracę nad osiągnięciem celu włożymy. Dla tej przyczyny niewskazane są walki i spory o sposoby działania.

Karność w organizacjach ma podstawowe znaczenie, lecz jest ona wykoszlawiana i wypaczana w najrozmaitszy sposób. Mimo pozorów, nie we wszystkich organizacjach prawdziwa karność ma miejsce.

NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO ZŁOŻYLI:

	zł.
Powiatowy Związek Młodej Wsi w Kielcach	**19.—**
Mieszkańcy wsi Głuchowa na Święcie Wiosny, pow. Skierniewice	**31,31**
Powiatowy Związek Młodej Wsi w Kobryniu	**16,65**
Koło Młodzieży Wiejskiej w Jodkiszkach, pow. Lida	**63,40**
Zarząd Powiatowego Związku Młodej Wsi w Ksanach, pow. Pińczów	**6,16**
Bronisław Stanek	**30,—**
Instr. K. G. W. Jadwiga Nowakowska, pow. Sieradz	**2,—**
Stefan Zakrzewski	**2,—**
Urszula Rympówna	**1,—**
Powiatowy Związek Młodej Wsi w Sierpcu	**7,—**
Koło Młodzieży w Modzelach, pow. Łomża	**1,—**

Zdarza się widzieć, że podporządkowanie jednostek woli zespołu jest całkowite, że wykonanie postanowień jest sprawne, że osoby kierownicze mają należyty posłuch u wykonawców.

Czy to jest karność?

Żeby stwierdzić, z jaką mamy do czynienia karnością, należy zbadać, wczuć się w intencje, jakimi kierują się członkowie danego zespołu, lub organizacji. Gdy podporządkowanie jest spowodowane chęcią osobistego zysku, uzyskania wyłącznie pochwały, lub uznania, obawą przed karą, brakiem odwagi przeciwstawienia się uznanym za szkodliwe poglądom, lub inną tym podobną przyczyną, *mamy do czynienia tylko z posłuszeństwem, a nie karnością.*

Natomiast, gdy podporządkowanie się oparte jest na zrozumieniu sprawy, której się służy i dla której się pracuje, dodatnim uczuciowym stosunku do całej grupy i poszczególnych jednostek oraz świadomości wielkiej idei, która przyświeca, wówczas mamy do czynienia z prawdziwą karnością.

Z każdym dniem poszerzają się nasze zadania, doskonalimy metody, wzmacniamy postawę tak przodowników i zespołów, jak i całej organizacji. Aby te wszystkie wartości mogły być wykorzystane, musimy karność w działaniu podnieść na najwyższy poziom. Rolę poszczególnych zespołów w organizacji trzeba podzielić na czynności stanowiące i czynności wykonawcze. Tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku biorą w pracy udział wszyscy członkowie.

Do radzenia niech się każdy przygotuje, niech dobrze przemyśli i rozważy to o czym powie, niech przekonywuje wszelkimi możliwymi argumentami, niech walczy o zrozumienie dla swoich poglądów, dla swoich przekonań i niech nie zamyka duszy swojej przed poglądami swoich kolegów.

Gdy jednak sprawa zostanie przesądzona, niech zapomni o tym co było, niech jego ideą stanie się idea większości, niech zabierze się do roboty.

Jeśli mamy spełnić swoje zadania bez reszty, jeżeli chcemy by hasła nasze nie stały się czczymi frazesami, bez znaczenia, musimy dysponować w drugiej części naszej roli, w części wykonawczej, karnymi jednostkami w zespołach, karnymi zespołami w całej grupie związkowej, wreszcie jako całość musimy stanowić armię, podporządkowaną woli gromadnej i zdecydowaną na wykonanie tego, co uchwali większość.

P.

„GARNĄ SIĘ LUDZIE DO MŁODEJ POLSKI"

(SOŁTYSI WERBUJĄ NA ZJAZDY)

Zdarzyło nam się już kilkakrotnie pisać o metodach „pracy" w terenie, jaką uprawia Związek Młodej Polski. W n-rze 6-tym „Siewu Młodej Wsi" kol. Wąsik opisał wiernie „tę zbożną działalność" młodopolactwa, przytaczając nazwiska, treść rozmów, opisując sposoby agitacji przeciwko naszemu Związkowi. W n-rze 18-tym „Siewu Młodej Wsi" staraliśmy się ogólnie omówić „wartości przełomowych działaczy z Młodej Polski". No, i artykuł pt. „Barbarzyństwo" też dotyczył Zw. Młodej Polski. We wszystkich tych wypadkach odpowiadaliśmy na zarzuty z tamtej strony, starając się poza tym unikać tej osobliwej organizacji. I dziś niechętnie wracamy do tej sprawy, ale trudno, chcielibyśmy powiedzieć, z jakim podziwem i zazdrością patrzymy, jak ochotniczo i dobrowolnie, prawie samorzutnie pchają się młodzi chłopi do Związku Młodej Polski. Oto skromny, ale wielce wymowny dowód:

ZWIĄZEK MŁODEJ POLSKI
ODDZIAŁ W RYPINIE

Rypin, dnia 19 maja 1938 roku

Do
Pana Wójta (Sołtysa)
w..................

Niniejszem prosimy Pana o wyszukanie 2 — 4 ludzi z młodzieży od lat 16 — 30 (obojga płci) nienależącej do żadnej organizacji młodzieżowej oraz o doręczenie im załączonych zaproszeń na Zjazd Powiatowy Związku Młodej Polski, który się odbędzie w Rypinie dnia 29 maja br.

Chodzi nam o wciągnięcie wszystkiej młodzieży wiejskiej do organizacji młodzieżowej — do Związku Młodej Polski, organizacji mającej na celu zjednoczenie całego młodego pokolenia polskiego do pracy nad budową Wielkiej i Sprawiedliwej Polski.

Dlatego prosimy Pana o poważne potraktowanie powyższej sprawy, wyszukanie i przysłanie ludzi takich, którzyby po powrocie ze zjazdu mogli u siebie zorganizować miejscową młodzież.

Sądzimy, że Pan jako najbardziej odpowiedzialny, z tytułu zajmowanego stanowiska samorządowego, za zorganizowanie młodzieży w swoim terenie poprze nasze poczynania zmierzające do wciągnięcia młodego pokolenia w szeregi Związku Młodej Polski, organizacji powołanej do życia z inicjatywy Wodza Naczelnego Marszałka Rydza Śmigłego.

Instruktor Związku Młodej Polski:
(—) Biernat Józef

Przewodniczący Obozu Zjednoczenia Narodowego
Sekcji Wiejskiej:
(—) Czermiński M.

Pismo to odbijane na powielaczu (a więc rozsyłane w większej ilości) świadczy o metodzie werbowania młodych chłopów do organizacji. I cóż miał robić wójt czy sołtys? Nie wiemy, ile tam wynalazł tej młodzieży, ale chociażby nikt nie pojechał na ten tam zjazd powiatowy, to przecież sam sposób jest conajmniej nowością. Mówi się w Młodej Polsce o demokracji, o dobrowolności i samorodności przełomu narodowego. Pisze się szumne artykuły o entuzjazmie, z jakim młodzież wiejska tłoczy się do Młodej Polski. Brodła frazesów rosną i rosną, a ludzie, czytając gazety myślą, że młodopolactwo zawojowało całą wieś. No, i wreszcie okazuje się, że to wójtowie i sołtysi są zaprzęgani do werbowania... uczestników na zjazd. Cóż szkodzi takiemu chłopcu pojechać, przecież koszta podróży będą zwrócone.

Bardziej zastanawaijące jest podszywanie się pod cudzą firmę.

W powiecie kieleckim Związek Młodej Polski organizował zjazd powiatowy pod firmą związku Młodej Wsi. Koszty podróży dla uczestników obiecał (pisaliśmy o tym w Siewie nr. 8) zwracać w kwocie od 5 do 7 zł.

Ostatnio Związek Młodej Polski ogłosił, że:

„W dniu 15 sierpnia zjadą się młodzi chłopi Związku Młodej Polski w Warszawie na „Dożynki". Dożynki urządzamy pod hasłem:, „Młoda Wieś — Naczelnemu Wodzowi". Nie może być w Polsce Koła Z. M. P., które nie przysłało by na tę uroczystość przynajmniej jednego delegata" itd.

Stosownie do pierwszego pisma z powiatu rypińskiego należało dodać: nie powinno być ani jednego wójta (sołtysa), któryby nie wyszukał 2 — 4 ludzi z młodzieży od lat 16 — 30, ale widocznie nie pasowało o tym pisać w gazetce.

Chodzi jednak o rzecz inną. Na swoje sołtysie dożynki przyjęli hasło: „Młoda Wieś — Naczelnemu Wodzowi". Podszywają się przecież pod cudzą nazwę znaną szerokiemu ogółowi z innej pracy niż się uprawia w Młodej Polsce. Dlaczegoż to nie obrano hasła: „Młoda Polska — Naczelnemu Wodzowi?"

Zapewne młodopolactwo zdaje sobie sprawę z tego, że pod swoją firmą i przy pomocy sołtysów i wójtów nie potrafi ściągnąć w dostatecznej ilości nawet tych nieuświadomionych płci obojga.

* * *

Gdzież jest ideowe wychowanie młodzieży i z czemże przychodzi Młoda Polska na wieś? Na każdym kroku widać grę, naciąganie, bałamucenie mniej świadomych chłopców i dziewcząt wiejskich. Trudno nam jest uwierzyć w uczciwość nie tylko w pracy, ale nawet w walce, jaką z nami zechciał prowadzić szumiący Związek Młodej Polski.

Łatwo jest mówić i pisać o „budowie wielkiej i sprawiedliwej Polski", ale trzeba mieć chociaż odrobinę poczucia odpowiedzialności za rzucane słowa. Trzeba pamiętać o tym, że w pracy ideowej obowiązuje higiena moralna.

Mówimy o tych rzeczach po to, by uświadamiająca się młodzież chłopska wiedziała z kim ma przyjemność, gdy się zjawi we wsi „organizator" drużyny Związku Młodej Polski. Mówimy po to, by młodzież chłopska wiedziała jak traktować należy apostołów w bieluśkie koszule odzianych (niewinni), a głoszących endecką sprawiedliwość społeczną.

Z ŁĄK I PÓL

Trzy ścieżki idą z chaty
Na dolę i niedolę...
Ta jedna idzie przed się,
Gdzie orzą pańskie pole,
Ta druga idzie w lewo,
Gdzie biała karczma stoi,
A trzecia na ten cmentarz,
Gdzie leżą wszyscy twoi...

Od znojnej pracy potu
Na jednej stoi rosa;
Na drugiej — z ojca, matki,
Śmieje się dziatwa bosa,
Na trzeciej konik polny
W poranki skacze parne
I brzoza biała płacze,
I krzyże stoją czarne...

Po dróżkach onych chodzą
W siermięgach ludzie bladzi...

A któż im wskaże taką,
Co w ducha świat prowadzi?

M. Konopnicka.

PRAWDA W OCZY

Nieraz już pisaliśmy o upośledzeniu wsi w dziedzinie dostępu dzieci chłopskich do szkół powszechnych...

Dziś mamy możność podania smutnych cyfr z terenu szkolnictwa średniego.

Oto **Zygmunt Dworakowski** („Przodownik Wiejski", Maj 1938 r.) pisze tak na ten temat:

„W klasie szóstej szkoły powszechnej mieliśmy jeszcze 127.807 dzieci, w klasie 1 szkoły średniej statystyka dra Falskiego wykazuje tylko 6215. Do klasy pierwszej szk. powsz. wstąpiło 644.899 dzieci chłopskich — do kl. 1 gimnazjum — 6215, niespełna 0,8%, gdy np. więksi przedsiębiorcy, właściciele rolni, wolne zawody, pracownicy umysłowi wykazują 75%..."

Nie należy jednak sądzić, że ta szczęśliwa gromadka przebrnie przez wszystkie szczeble szkoły średniej. Statystyka Falskiego i tu wykazuje ogromny spadek ilości dzieci chłopskich. I tak, gdy w I klasie mamy ich 6215 — to w klasie 4-ej już tylko 3738, w klasie 8 starego typu było w roku 1935-36— 2859, a w szkołach wyższych — 2234. Nieco lepiej, ale niewiele przedstawia się ilość synów chłopskich w innych typach szkół.

„Najlepiej przedstawia się ilość dzieci chłopskich w szkołach zawodowych niższych — 58,7%. Seminaria nauczycielskie wykazują już tylko 28,7% dzieci chłopskich; seminaria ochroniarskie 28,1%, a szkoły zawodowe o poziomie gimnazjalnym i licealnym zaledwie 14,3%...

Stąd wniosek — słusznie kończy autor — **że szkolnictwo średnie wszelkich typów (zarówno gimnazja ogólnokształcące, jak i zawodowe) dla olbrzymiej większości dzieci chłopskich jest niedostępne".**

* * *

W tymże n-rze „Przodownika Wiejskiego" **kol. Stanisław Gierat** w art. zatytułowanym „Walka młodzieży o wspólną idee" porusza

WIDOWISKO LUDOWE W STAROMIEŚCIU

Wieś ocenia i stara się należytą opieką otaczać sztukę rodzimą. Jest to objaw, którym powinniśmy się szczycić, gdyż młodzież wiejska zaczyna odróżniać swoje piękne melodie i stroje od niezawsze ciekawych „nowinek“ miejskich.

W rzeszowskim Koło Młodej Wsi ze Staromieścia, przy współudziale Komisji Oświaty Pozaszkolnej i orkiestry pułkowej wystawiło operę ludową p. t.: „Staromieszczanie spod Rzeszowa“. Było to bardzo ładne widowisko, jakiego nie spotkamy na amatorskich scenach prowincjonalnych. Opera ta powstała z motywów ludowych, które pozbierał z okolic Rzeszowa kol. Robak, prezes Koła Młodej Wsi ze Staromieścia. Praca nad zbieraniem materiału trwała półtora roku. Po zebraniu dostatecznej ilości pieśni, kol. Robak stworzył z nich wątek do akcji scenicznej, którą ujął w siedem obrazów. Muzykę do wspomnianej opery opracował i zinstrumentował p. Lazarek, dyrygent orkiestry miejscowego pułku piechoty. Reżyseria spoczywała w rękach kol. Robaka. Soliści i chór, to członkowie Koła Młodej Wsi ze Staromieścia. Pracami organizacyjnymi kierował p. Merklingier prezes Powiatowego Związku Młodej Wsi.

Jeżeli chodzi o wykonanie, to stało ono na wyższym poziomie niż można było się spodziewać po amatorach. Zapomniało się, że jest to scena amatorska. Doskonale zaprezentowali się bohaterowie opery Walek i Marysia, którzy śpiewali muzykalnie, a jeżeli dodam, że głosy ich były ładnie brzmiące i znać było rzetelną pracę, to należy stwierdzić, że sukces był pełny. Ze scen zbiorowych najlepiej wypadł obraz III, który przedstawia muzykę na wsi, w czasie której wykonują swój taniec miejscowy p. n. „Ułan“. Partie chórów wykonana zupełnie dobrze. Operę sprawnie prowadził p. Lazarek, który dyrygował orkiestrą. Zarówno wykonanie poszczególnych partii, jak i scen zbiorowych stało na wysokim poziomie.

Miło mi jest podkreślić, że wojsko, które nigdy nie jest obojętne na poczynania kulturalne i gospodarcze społeczeństwa i tu ustosunkowało się bardzo życzliwie do tej imprezy. Chce tą drogą imieniem Zarządu Głównego Centralnego Związku Młodej Wsi złożyć p. dowódcy i Korpusowi Oficerskiemu Rzeszowskiego Pułku Piechoty serdeczne podziękowanie za udział w powyższej imprezie i za zaofiarowanie swej orkiestry bezinteresownie, co w wielkiej mierze pozwoliło na zrealizowanie tych poczynań.

Osobne słowa uznania należą się całemu zespołowi aktorskiemu i orkiestrze, którzy w swej ciężkiej pracy codziennej znaleźli czas i dobrą wolę na tak wzniosłe i jakże budujące widowisko.

Miejmy nadzieję, że ten przykład godny naśladowania znajdzie żywy oddźwięk w masach młodzieży wiejskiej.

Stanisław Truszczyński

OD REDAKCJI

Następny numer „Siewu Młodej Wsi“ będzie poświęcony sprawozdaniom Wojewódzkich Zjazdów Młodej Wsi.

Prosimy uczestników o przysyłanie, najpóźniej do dnia 21-go czerwca wspomnień, fotografii i wrażeń zjazdowych.

DOM CHŁOPSKI BĘDZIEMY STAWIAĆ WŁASNYMI SIŁAMI, DLATEGO TEŻ PRZY KAŻDEJ SPOSOBNOŚCI TRZEBA URZĄDZAĆ ZBIÓRKI NA JEGO BUDOWĘ.

ogromnie ważną sprawę współżycia młodzieży polskiej z ukraińską.

Autor słusznie pisze m. in.:

„Rytm pracy na sąsiednich zagonach, poszum łanów pszenicy, tętno życia przyrody nastrajają duszę Polaka i Ukraińca na jedną melodię pieśni, choćby różnojęzycznie śpiewanej. Wspólna praca nad dorobkiem materialnym, nad umocnieniem granic Rzeczpospolitej, nie tylko jako lojalnych obywateli, ale jako patriotów i twórców wiąże ich jeszcze bardziej.

Jeżeli nawet starsze społeczeństwo trzymane w ciemnocie i deprawowane przez Moskali niedostatecznie spełnia swoją rolę w pracy zespołowej dla Polski, to pokolenie młode urodzone w wolnej Polsce, mające czystą duszę, winno od zarania wdrażać się do współżycia wzajemnego.

Ostatnia Rada Naczelna C. Z. M. W. obradowała w Warszawie nad rozwojem dalszego współżycia młodzieży polskiej i ukraińskiej na ziemiach południowo - wschodnich, przy udziale 6 delegatów władz Wołyńskiego Związku. Dyskusja wykazała zgodność poglądów na temat pracy i współżycia Młodzieży Wiejskiej. Koło Młodzieży stanowi doskonałą platformę wychowawczą współżycia i współpracy polsko-ukraińskiej.

Poprzez pracę Kół Młodzieży następuje przenikanie wzajemne obu kultur, wskutek czego osiągają one głębszą treść. W systemie wychowawczym młodzieży wiejskiej odrzuca się egoizm nacjonalistyczny czy regionalny, a rozwiązuje się sprawy chłopskie pod kątem interesu ogólnego, państwowego. Wykuwa się tu pogląd traktowania potrzeb chłopskich na równi w całej Polsce. Przy omawianiu potrzeby reformy ustroju rolnego, czy rozwoju przemysłu wiejskiego, za punkt wyjścia bierze się stopień rozdrobnienia ziemi, przeludnienie i urodzaj gleby. Z wielką troską młodzież terenów zamożniejszych kłopocze się o dolę ludności terenów zbiedzonych i przeludnionych. Wspólnie szuka się takiego sposobu gospodarowania, by chłop w całej Polsce mógł mieć warsztat pracy i na nim wygospodarowywał nowe kapitały i dobra materialne. Bardziej uspołecznione tereny lub wyżej stojące w rozwoju kultury przekazują swój dorobek terenom

DWA PRZYKŁADY

Analizując pracę naszego duchowieństwa nad podniesieniem życia kulturalnego wsi polskiej w pow. częstochowskim, spostrzegłem dwa charakterystyczne przykłady pracy w tym kierunku. Oto pierwszy przykład: W dniu 15 maja r. b. odbywało się w Zalesicach uroczyste zakończenie kursu szycia zorganizowanego przez sekcję koleżanek przy Kole Zw. Mł. Wsi, oraz procesja prowadzona przez ks. Krzyżanowskiego, proboszcza par. Przyrów — poświęcenia pól. Te dwie uroczystości złączone w jedną całość przedstawiały bardzo podniosły widok, a jednocześnie wywarły silne wrażenie na zebranej licznie młodzieży i starszych.

Po dojściu do ładnie zbudowanego i ubranego przez młodzież Zw. Mł. Wsi — ołtarza polowego, całej procesji i odbytej ceremonii poświęcenia pól, ks. prob. Krzyżanowski miał dłuższe przemówienie, w którym zwrócił uwagę na kształcenie się młodzieży w kierunku rolniczym, tak, aby każdy mógł dobrze poznać wymagania gleby, wymagania rośliny, czyli innymi słowy mówiąc, „że rolnik musi głową chodzić po ziemi".

Jeszcze bardziej znamiennym wyjątkiem z przemówienia księdza, były momenty o charakterze społecznym, gdy mówił o podniesieniu się wsi w kierunku uspołecznienia w różnych kierunkach, aby wieś wzięła w swoje ręce inicjatywę przebudowy wsi w kierunku gospodarczym, spółdzielczym, samorządowym i innym, tak, aby mogła zasłynąć takimi ludźmi „jak Drzymały, Wojciechy, Michały i inni nasi wielcy ludzie wsi przywiązani do swej matki - ziemi". Słowa głębokie — budujące.

Przykład drugi: Odnośnie wyżej wspomnianej organizacji i urządzanej uroczystości, młodzież K. Mł. Wsi postanowiła jaknajszerzej ogłosić swoją imprezę, rozwieszając afisze z programem uroczystości w okolicznych wsiach. Kiedy został zawieszony afisz we wsi Żórawice, odległej od Zalesic zaledwie o jakieś 4 klm., tamtejszy proboszcz ks. Dr. Wagner nie zastanawiając się nad tym, co to za uroczystość i jaki ma cel — zerwał go, twierdząc, „że nie zezwoli, aby młodzież komunistyczna ogłaszała publicznie jakieś uroczystości czy zabawy w jego parafii." Szkoda, że ks. dr. Św. Teologii nie może odróżnić komunizmu od zbożnej pracy młodzieży zalesickiej czy nawet innej należącej do Kół Zw. M. W. Radziłbym, aby ks. Wagner głębiej się zapoznał z ideologią i kierunkiem wychowania naszej młodzieży, a wtedy napewnoby zmienił zdanie i poszedł śladami swojego sąsiada ks. Krzyżanowskiego, dążąc do wychowania świadomego obywatela Kościoła i Państwa.

Cz. St.

WAŻNE DLA SEKCJI KOLEŻANEK

W dniach od 25.VI do 30.VI br. odbędzie się w Warszawie Pierwszy Kongres Społeczno - Obywatelskiej Pracy Kobiet, który reprezentować będzie około 200 tysięcy kobiet z organizacyj, jak: Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny i inne o pokrewnych zainteresowaniach.

Praca na kongresie odbywać się będzie w następujących komisjach: Pracy Polityczno - Społecznej, Oświatowej; Pracy Naukowej Kobiet; Opieki Społecznej; Walki Zawodowej Kobiet; Walki z nierządem; Walki z przestępczością; Pracy Artystyczno - literackiej; Wychowania Fizycznego Kobiet; Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.

Na kongres ten zwracamy uwagę dlatego, że Sekcja Koleżanek C. Z. M. W. zaproszona jest do współudziału w pracach podkomisji młodzieżowej pod przewodnictwem sen. St. Kudelskiej.

Kongresem warto się zainteresować i z tego wzglę-

---

innym drogą wzajemnego obcowania na zjazdach, konferencjach lub w bezpośredniej wymianie poglądów i obserwacji. Tą drogą wytwarza się wartość wewnętrzna spólnoty chłopskiej.

Myśl nasza i zainteresowanie pracą Wołyńskiego Związku tym stają się silniejsze, czym więcej wrogów nacierać zaczyna na naszą wspólną ideę, ideę nierozerwalnej współpracy ludności polskiej, ukraińskiej czy białoruskich na ziemiach Wschodnich Rzeczypospolitej.

W momentach ciężkich zmagań z trudnościami zewnętrznymi niechaj Związek Wołyński pamięta, iż nie jest sam. Serca nasze i umysły przenika bowiem ta sama idea".

* * *

„POMORSKI KARTEL ZIEMIAŃSKI WYRZĄDZA PAŃSTWU OLBRZYMIE SZKODY".

Pod powyższym tytułem ukazał się artykuł, w „Wiejskiej Drodze" omawiający sytuację na Kujawach, które z dniem 1 kwietnia b. r. przeszły do Pomorza. Zjazdy naszych Pow. Zw. Mł. Wsi w powiatach tych opowiedziały się za stanowiskiem C. T. O. i K. R., uważając ten kierunek za zgodny z interesami drobnych i średnich rolników całego Pomorza. I dlatego musimy napiętnować powoływanie się w okólniku wydanym przez rozwiązany zarząd O. T. O. i K. R. we Włocławku jakoby nasz Związek popierał ich nieorganizacyjne stanowisko. Prezes rozwiązanego zarządu p. Święcicki był na Zjeździe O. Z. M. W. pow. włocławskiego, na którym uchwalono poparcie stanowiska C. T. O. i K. R. a potępienie akcji p. Święcickiego. I dlatego oświetlanie w okólnikach uważamy za świadome wprowadzanie w błąd Kółek Rolniczych przez grupę ziemiańską w myśl powiedzenia, że „tonący i brzytwy się chwyta".

Artykuł ten przytaczamy w całości:

Teren województwa pomorskiego, do którego z dniem 1 kwietnia br. przyłączono 4 powiaty kujawskie z woj. warszawskiego i 4 powiaty z woj. poznańskiego — ulega głęboko sięgającym a pożytecznym przeobrażeniom, szczególniej na odcinku rolnictwa zorganizowanego. Jak to się najczęściej zdarza, przeobrażenia spotykają się z uporem pomorskiego elementu ziemiańskiego, któremu z pomocą śpieszy ziemiaństwo kujawskie.

du, że Z. P. O. K., organizacja, stojąca na czele Komitetu Organizacyjnego Kongresu, prowadzi swoją pracę i na terenie wiejskim. Wprawdzie w programie Kongresu zagadnienia wiejskie nie są uwzględnione — to jednak nasz udział w obradach Kongresu jest pożądany, chociażby w małej liczbie, szczególnie przewodniczących Sekcji Wojewódzkich lub powiatowych.

Po informacje można się zwracać do Sekcji Wojewódzkich, lub bezpośrednio do Sekcji Koleżanek C. Z. M. W. (Warszawa, Kopernika 30).

STANIEMY CAŁĄ GROMADĄ

Zdawałoby się, że nasza wieś ma możliwości rozwoju i postępu organizacyjnego, bo to i dość duża i nie biedna, a do tego chowa przeszło 300 młodych ludzi, mogących czynnie w organizacji pracować. Jednak od wielu lat sprawdza się u nas stare przysłowie: „Głupi chłop z dużej wsi", gdyż poprostu na szerszą skalę nie można było rozpocząć żadnej pracy.

Pamiętam nasze Koło z lat, gdy jeszcze byłem małym chłopcem, t. zn. od roku 1925. Były przedstawienia, były konkursy, nagrody. Później przyszły lata b. ciężkie dla Koła. Zorganizowany atak dewotek, chwilowy wzrost Katolickiego Stowarzyszenia, a nawet zdrada prezesa Koła, który dla interesu chciał Koło sprzedać księdzu i awansował nawet na płatnego instruktora w Stowarzyszeniach Katolickich, nie rozbiły Koła. Nie rozbiły tej garści nie przekraczającej 30 osób zorganizowanej w Kole—młodzież nawet ataki wiejskiej ciemnoty, utrudniającej pracę na każdym kroku.

Koło przetrwało. Upadły wszystkie organizacje — Koło utrzymało się dzięki wyrobieniu organizacyjnemu jego członków. Smutnym był tylko fakt, że ta nikła liczba członków była ciągle ta sama, nie zwiększała się. Wprawdzie na miejsce starszych odchodzących przychodzili młodsi, lecz wszystkiej młodzieży nie można było objąć.

To nas jedynie pocieszało, że dawni członkowie, pracujący już samodzielnie, zaczynali przodować we wsi, jako wzorowi gospodarze, a tym samym nadawać ton całej wsi. Praca w Kole wydała owoce.

Przyszło wreszcie przez wielu wytęsknione scalenie gruntów. Lecz to, zdawało się, będzie ostatecznym ciosem dla Koła, gdyż kolonie zostały rozrzucone na przestrzeni blisko 10 km. Do tego tak się złożyło, że prezes mieszkał na samej granicy osiedla, większość zaś członków na przeciwnym krańcu. Jako prezes nie mogłem pracować w Kole, ze smutkiem i żalem zrzekłem się tej funkcji, gdyż chodziło mi o dobro organizacji. Ale niedługo zostałem sam. Ci, którzy dawniej utrudniali nam pracę, teraz sami zgłosili się do mnie z propozycją, by założyć nowe Koło w naszej części wsi. Z radością podchwyciłem okazję. Zwołałem zebranie, na którym zapoznałem młodzież z Regulaminem Związku Młodej Wsi i postawiłem wniosek, by każdy kto chce być członkiem przy zapisie wpłacił pieniądze na legitymację członkowską, a dopiero z pośród tych wybierzemy Zarząd K. M. W.

Jestem znów prezesem, lecz to mnie nie cieszy, a tylko fakt, że widzę przy pracy tych, którzy dawniej byli naszymi wrogami, a którzy obecnie chętnie pracują, chętnie przychodzą na zebrania. Mamy drugie Koło w jednej wsi — K. M. W. Deszkowice - Lipny. Lecz mimo to jeszcze dużo młodzieży dziko, samopas chodzi. Trzeba ją będzie wreszcie zorganizować.

Mamy wprawdzie sprzymierzeńca, którym jest samotność na pustym szerokim polu. Może ta samotność skieruje wielu błąkających się do naszych szeregów, a wtedy staniemy całą, silną gromadą do budowania naszej, dużej wsi.

Józef Pańczyk

prezes K. M. W.

Deszkowice-Lipiny

Walka toczy się o oblicze właściwe rolnictwa na Wielkim Pomorzu. Chodzi o to, czy ma się utrzymać szkodliwy monopol nielicznej grupy ziemiańskiej, rządzącej dotychczas Pomorską Izbą Rolniczą? Czy mają trwać podobne monopolistyczne rządy w Pomorskim Tow. Rolniczym? Czy w dalszym ciągu mają się słabo rozwijać spółdzielnie polskie, Koła Gospodyń Wiejskich, Koła Młodzieży Wiejskiej? Czy Wielkie Pomorze ma być wielkim li tylko terytorialnie i imponować wielkością majątków niemieckich i polskich, czy też małym, bo opartym w swym życiu rolniczo - organizacyjnym na nielicznej grupie ziemian?

O to rozpoczęła się walka! Wielkie Pomorze winno znaleźć swą siłę, swą wielkość, opartą na masach drobnych i średnich rolników. Drobni i średni rolnicy polscy winni stać się gospodarzami Pomorskiej Izbie Rolniczej, w Pomorskim Tow. Rolniczym i innych organizacjach dobrowolnych: spółdzielczych, gospodyń wiejskich, młodzieżowych! Pomorski kartel ziemiański, oczekujący dzisiaj pomocy od ziemian kujawskich, jest szkodliwy, gdyż pomniejsza na tak ważnym terenie Pomorza siły polskie, które winny tu stworzyć nowoczesną linię Maginota — wał drobnych i średnich gospodarstw rozparcelowanych majątków niemieckich i polskich. Tymczasem najwięcej ataków przeciwko reformie rolnej, przeciwko osadnictwu, przeciwko organizacjom młodzieży chłopskiej, uniwersytetom chłopskim, instruktorom itp. czynnikom pada z okopów ziemian pomorskich.

Wynik tak pomyślanej klasowo polityki agrarnej nie daje na siebie długo czekać. Organizacja rolnictwa i społeczeństwa, nie oparta na masach drobnych i średnich rolników, pomniejsza siłę Polski na Pomorzu do nielicznej grupy ziemian i przy takim układzie daje wielkie możliwości mądrzej zorganizowanej społecznie grupie niemieckiej. Niemcy na Pomorzu, przy uruchomieniu i doprowadzeniu do współgospodarzenia mas polskich rolników, musieliby się gwałtownie cofać, kurczył by się ich stan posiadania ziemi (parcelacja) i zasięg nadmierny ich wpływów gospodarczych. Ze względów państwowych pomorski kartel na Wielkim Pomorzu musi przestać istnieć.

O właściwy udział w życiu Wielkiego Pomorza mas rolniczych podjęli walkę drobni i średni rolnicy kujawscy, zorganizowani w Kółkach Rolniczych i Kołach Gospodyń Wiejskich Centr. Tow. Org. i KR., w Kołach Młodzieży Wiejskiej Centr. Zw. Mł. Wsi i innych chłopskich organizacjach postępowych. 4 powiaty, przechodzące z woj. war-

KTO OTRZYMAŁ NAGRODĘ?

III LISTA NAGRODZONYCH W KONKURSIE „SIEWU MŁODEJ WSI".

W WYNIKU LOSOWANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ KOŁA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ:

W Dreszkowicach, pow. Zamość — roczną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi"; w Stawiszycach Starych, pow. Stopnica — książkę Jana Kłoski: „Zalesianie i zadrzewianie nieużytków"; w Posądzy, pow. Miechów — broszurę H. Brzoskówny: „Prace Koleżanek"; w Ciołkowie, pow. Pułtusk — książkę Jana Słomki: „Pamiętniki włościanina"; w Białej Panieńskiej, pow. Konin — komplet broszur związkowych: I Kongres C. Z. M. W., St. Gierata: „Podstawy ruchu młodowiejskiego", K. Maja: „Ruch młodzieży wiejskiej, jako postępowy ruch chłopski i H. Brzósko: „Prace koleżanek"; w Tyśmienicy, pow. Radzyń — książkę A. Piątkowskiego: „Żywienie krów"; w Zrąbcu, pow. Radomsko — prenumeratę roczną „Przodownika Wiejskiego"; w Pudzinie, pow. Lida — książkę Józefa Mikułowskiego-Pomorskiego: „Uprawa roli i roślin"; w Górnicy, pow. Święciany, broszurę — I Kongres C. Z. M. W. oraz inż. M. Kwasieborskiego: „Jak żywić krowy?"; w Drelowie, pow. Radzyń — broszurę I Kongres C. Z. M. W.; w Szynkarzyźnie, pow. Węgrów — książkę H. Cepnik: „Józef Piłsudski"; w Siwicy, pow. Wołożyn — książkę inż. W. Chmieleckiego: „Urządzenie gospodarstw małych"; w Nowosiółkach, pow. Kobryń — roczną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi"; w Bardzie, pow. Sandomierz — książkę K. Strawińskiego: „Ochrona sadów"; w Radczyckach, pow. Stolin — książkę I. Golińskiej: „Warzywa w gospodarstwie"; w Senderkach, pow. Zamość — książkę P. Boreta: „Instynkt walki"; w Chorzenicach, pow. Radomsko — książkę Janiny Baryckiej: „Stosunek kleru do oświaty"; we Wręczy, pow. Błonie — książkę I Kongres C. Z. M. W.; w Krasiłówce, pow. Tłumacz — komplet książek rolniczych — 11 broszur; w Kolechowicach, pow. Lubartów — książkę „Dziecko wsi polskiej"; w Łokietce, pow. Opoczno — roczną prenumeratę „Przodownika Wiejskiego"; w Buszkowicach, pow. Kutno — komplet 10 broszur rolniczych; w Suchodole Wielkim, pow. Siedlce — książkę F. Makomaskiego: „Opasanie bydła"; w Trzemuszce, pow. Siedlce — książkę I Kongres C. Z. M. W.; w Kłodzie Dużej, pow. Biała Podlaska — książkę F. Makomaskiego: „Opasanie bydła"; w Trzechodzisku, pow. Radzyń — książkę Jana Słomki: „Pamiętniki włościanina"; w Pasiewiczach, pow. Słonim — książkę H. Brzóskówny: „Prace koleżanek"; we Wrotnowie, pow. Węgrów — książkę Jana Kloski: „Zalesianie i zadrzewianie nieużytków"; w Piasecznie, pow. Mińsk Mazow. — książkę I Kongres C. Z. M. W. i „Jak żywić krowy"? inż. M. Kwasieborskiego; w Rzewniach, pow. Maków Mazow. — książkę M. Karczewskiej: „Chów gęsi"; w Suminie, pow. Lipno — roczną prenumeratę „Przodownika Wiejskiego"; w Strachosławiach, pow. Chełm Lub. — książkę inż. W. Chmieleckiego: „Urządzenie gospodarstw małych"; w Czółowie, pow. Nieszawa — książkę St. Gierata: „Podstawy ruchu młodowiejskiego"; w Długim, pow. Kutno — książkę A. Amsz.: „O dobrą społeczną wolę"; w Przyłogach, pow. Końskie — książkę I Kongres C. Z. M. W."; w Udryczach, pow. Zamość — książkę E. Opmana: „Wodzowie Polski"; w Mereszlanach, pow. Wilno — książkę St. Gierata: „Podstawy ruchu młodowiejskiego"; w Płochocinie, pow. Błonie — roczną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi"; w Kalinie, pow. Stolin — książkę F. Makomaski: „Opasanie bydła"; w Niedzieliskach Głównych, pow. Zamość — książkę M. Karczewskiej „Chów gęsi"; w Rozmierkach, pow. Kosów — roczną prenumeratę „Przodownika Wiejskiego"; w Szewcach Nadolnych, pow. Kutno — książkę Józef Mikułowski-Pomorski: „Uprawa roli i roślin"; w Wielkim Siole, pow. Dzisna — książkę St. Gierat: „Podstawy ruchu młodowiejskiego"; w Cichowoli, pow. Bielsk Podlaski — książkę Janina Barycka: „Stosunek kleru do oświaty"; w Łaknaszu, pow. Brzeziny — książkę K. Maja: „Ruch młodzieży wiejskiej"; w Widu-

---

szawskiego, mogą w odniesieniu do dawnego małego Pomorza odegrać dużą rolę, bo liczą 456,8 tys. ludności i zajmują obszar 5.352 km. kw., gdy dawne małe Pomorza (bez pow. działdowskiego) liczy ludności 1037 tys. i 15565 tys. km. kw. Przeciwko ujawniającej się zdrowej ambicji drobnych i średnich rolników kujawskich, chcących odegrać pionierską rolę w przeobrażeniach w organizacji rolnictwa na Wielkim Pomorzu — rozpętała prasa prawicowa — warszawska, pomorska, i kujawska planową walkę.

Chodzi o obronę za wszelką cenę zagrożonych wpływów w samorządzie terytorialnym, gospodarczym i w organizacjach dobrowolnych. Wpływy w tych organizacjach umożliwiają: powstrzymywanie reformy, uzyskiwanie ulg, kredytów, dają mandaty, posady, przywileje monopolistyczne w sprzedaży materiału hodowlanego, zwierzęcego i roślinnego i wiele innych ułatwień życiowych. Aby obronić zagrożone wpływy, starają się ziemianie kujawscy z pomocą pomorskich — opanować: Okr. Tow. Org. i K. Roln., Pow. Org. K. Gosp. Wiej. w tych 4 powiatach — aby nie zmieniły one oblicza Pom. Izby Roln., Pom. Tow. Roln. itp.

Czynniki wyżej wymienione *starają się wprowadzić w błąd chłopów przez rozsyłanie okólników do Kółek Rolniczych* w pow. nieszawskim, włocławskim i lipnowskim — *przedstawiając akcję przeciwko kartelowi ziemiańskiemu jako akcję antypaństwową* niezgodną z ideą Wielkiego Pomorza. Jak to się zdarza najczęściej i tutaj, *ziemianie klasowi uważają, że państwo to oni, że idea Wielkiego Pomorza, to idea wielkich majątków.* Dla lepszego wprowadzenia w błąd, zgodnie z taktyką nagminnie stosowaną w ostatnich latach przez klasowych ziemian, do akcji kartelu ziemiańskiego są wprowadzani, tak zwani *posłuszni chłopi.*

Ale te wszystkie przemyślane i wypróbowane chwyty już nie dają oczekiwanych rezultatów nie tylko na Kujawach, ale i na rdzennym Pomorzu, gdyż coraz silniej organizuje się Związek Zawodowy Rolników, coraz mocniej wzrasta w Pomorze osadnictwo i żąda głosu i udziału we władzach organizacyj, a i rdzenny chłop pomorski coraz silniej widzi konieczność przemian. Gdy nikną ostatnie ślady granic zaborczych, gdy rodzi się Wielkie Pomorze — tysiące chłopów kujawskich, pomorskich i osadników mają nie tylko prawo, ale i obowiązek na swoje barki wziąć odpowiedzialność za organizacje rolnictwa na tym terenie.

Coraz częściej słychać na Wielkim Pomorzu twardy nakaz zorganizowanego w Kołach Młodzieży Wiejskiej młodego pokolenia wsi kujawskiej i pomorskiej: „Trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe".

J. C.

girach, pow. Święciany — książkę Jan Słomka: „Pamiętniki włościanina“; w Łani, pow. Nieśwież — książkę St. Gierat: „Podstawy ruchu młodowiejskiego“; w Aleksiejewiczach, pow. Drohiczyn — książkę A. Rżewski: „W walce o Polskę Niepodległą“; w Tomiszowicach, pow. Zawiercie — książkę K. Maj: „Ruch młodzieży wiejskiej“; w Sawiczach, pow. Postawy — książkę Cz. Słuchocki: „Uprawa lnu“; w Remieńkini, pow. Suwalski — książkę St. Gierat: „Podstawy ruchu młodowiejskiego“; w Dobrogostach, pow. Łęczyca — książkę St. Grenlich: „Gospodarski chów owiec“; w Lasocinie, pow. Opatów — książkę Cz. Słuchocki: „Uprawa lnu“; w Kossaki, pow. Łomża — książkę I. Golińskiej: „Warzywa w gospodarstwie“; w Teremiskach, pow. Bielsk Podlaski — książkę St. Gierat: „Podstawy ruchu młodowiejskiego“; w Podolanach, pow. Bielsk Podlaski — książkę Cz. Słuchocki: „Uprawa lnu“; w Bielanach, pow. Pułtusk — roczną prenumeratę „Siewu Młodej Wsi“; w Kol. Bródek, pow. Zamość — książkę Jan Kloska: „Zalesianie nieużytków“; w Mrozowicze, pow. Brześć n/B. — książkę St. Gierat: „Podstawy ruchu młodowiejskiego“; w Zaczerlany, pow. Białystok — „I Kongres C. Z. M. W.“ oraz książkę inż. F. Markowska: „Uprawa ogórków i dyni“; w Ruszowie, pow. Zamość — książkę Jan Kloska: „Zalesianie nieużytków“; w Ulicy, pow. Drohiczyn — książkę K. Maja: „Ruch młodzieży wiejskiej“; w Nowej Wsi, pow. Lubartów — książkę I Golińska: „Warzywa w gospodarstwie“; w Stanisławowie Małym, pow. Lubartów — książkę W. Sobieski: „Historia Polski“; Rychłowice, pow. Wieluń — komplet 11 broszur rolniczych; w Glince, pow. Opatów — książkę K. Maja: „Ruch młodzieży wiejskiej“ oraz książkę J. Gajkowskiego: „Zwycięstwo Polski nad Rosją Sowiecką“; w Rościszewie, pow. Sierpc — „I Kongres C. Z. M. W.“; w Lisiowólce, pow. Radzyń — książkę inż. W. Chmielecki: „Urządzenie gospodarstw małych“; w Rachowcu, pow. Nowogródek — książkę St. Wojtkiewicz: „Dramat w ojczyźnie“; w Moskiewcach, pow. Bielsk Podlaski — książkę A. Piątkowski: „Żywienie krów mlecznych“; w Szypłowie, pow. Jarocin — książkę H. Brzóskówna: „Prace koleżanek“; w Kawęczynie, pow. Zamość — K. Maja: „Ruch młodzieży wiejskiej“; w Żórawnicy, pow. Zamość — książkę H. Brzóskówna: „Prace koleżanek“; w Brzekaniszkach, pow. Święciany — „I Kongres C. Z. M. W.“; w Kol. Preny, pow. Święciany — książkę A. Piątkowski: „Żywienie krów mlecznych“; w Szopinku, pow. Zamość — książkę inż. W. Chmielecki: „Urządzenie gospodarstw małych“; w Moszenkach, pow. Lublin — „I Kongres C. Z. M. W.“; w Lipniaku, pow. Radzyń — książki St. Gierata: „Podstawy ruchu młodowiejskiego“ oraz Z. Racięckiego: „Piorunochron na wsi“; w Korkożyszkach, pow. Święciany — książkę H. Brzóskówny: „Prace koleżanek“; w Zelwie, pow. Wołkowysk — książkę Wł. Wakar: „Zadania Państwa, samorządu i społeczeństwa“; w Pielakowszczyźnie, pow. Wołożyn — książkę B. Niklewski: „Nawozy w gospodarstwie“; Łęczany, pow. Radom — książkę H. Brzóskówna: „Prace koleżanek“.

IV ZJAZD W DOBRZELINIE

Nadszedł wreszcie dzień 8 maja — dzień Zjazdu młodzieży związkowej z terenu gminy.

Ożywił się rozległy dziedziniec szkolny, co chwila bowiem zajeżdżały napełnione „po brzegi“ młodzieży wozy, na których jak maki czerwieniły się chusteczki koleżanek.

Wszyscy przybyli punktualnie i bardzo licznie.

Ogólny ruch. Powitania. Wreszcie cisza. — Wszyscy zgrupowali się do wspólnego zdjęcia, a liczna i barwna to była grupa. Chwila później — wypełniono już obszerną salę. Oczekiwania — gwar.

Wreszcie do sali wniesiono uroczyście nasz Sztandar Związkowy...

Prezes Gminnego Związku otwiera Zjazd i wita gości: przede wszystkim delegata 9-ej komp. Łęczyckiego pułku piechoty reprezentującego kompanię, która jest pod specjalną opieką naszej gminy — przedstawicieli samorządu, szkolnictwa, zgromadzonych gości i wszystkich związkowców.

Pierwszy Prezes Tygielski — wychowanek Uniwersytetu Ludowego — w twardych i zwięzłych słowach mówi—co daje Uniwersytet, jak podchodzi do rozwiązania całego szeregu zagadnień gospodarczych. Następna mówi kol. Stanisława Subczyńska — jak zorganizować sekcje młodych i jak w niej pracować, poczym wygłasza odczyt kol. St. Rolewski, który znów z właściwą sobie werwą porównywa wieś dzisiejszą z wsią zorganizowaną, jutrzejszą.



Walny Zjazd Związku Gminnego w Dobrzelinie

Z uwagą i zainteresowaniem wysłuchaliśmy tych referatów. Słowa rzucone wydały nam się bliskie i swoje. Słuchaliśmy ich z uwagą.

W sprawozdaniach poszczególnych Kół, jak i Zw. Gm. podziwiano duży dorobek w pracy, jej rozmach w każdej prawie dziedzinie — „Koło bierze udział w 3 rodzajach przysposobień: rolniczym, samorządowym i spółdzielczym, że w Kole istnieje 5 sekcji, którą wykazują dużą żywość albo że wartość biblioteki wynosi 500 z górą zł., lub obrót roczny 424 złote — mogą już o tym zaświadczyć“.

W planie pracy Gm. Zw. zaprojektowano: wysłanie 4 członków do szkół rolniczych, na koszt Gm. Zw., wycieczkę do Płocka wszystkiej mło-

dzieży związkowej z terenu gminy w celu zwiedzenia starożytnego miasta.

Wiele jeszcze podnoszono spraw w ogólnej dyskusji. Wiele cennych uwag i rad padło na sali, pomimo że zebranie przeciągnęło się do 5-ciu godzin, to jeszcze wszystkiego nie wyczerpano.

Po chwilowej przerwie nastąpiła druga część — popisy.

Dawano najróżnorodniejsze produkcje: czego tam nie było, od monologów do inscenizacji, od rzeczy tragicznych do pełnych humoru. Wiele rzeczy wziętych było z życia naszej Armii.

Największy podziw wzbudzały inscenizacje.

Zjazd zakończył się późnym wieczorem. **F. Subczyński.**

DZIAŁ PRAWNY

PRZEPISY O SZKODNICTWIE LEŚNYM I POLNYM

Od dnia 4 maja 1937 r. weszła w życie Ustawa z dnia 14 kwietnia 1937 r. o szkodnictwie leśnym i polnym, ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr. 30, poz. 224 z 1937 r., która zastąpiła obowiązujące przed tym dawne przepisy dzielnicowe, wprowadzając w ten sposób jednolite przepisy prawne w tej dziedzinie dla całego obszaru Państwa.

Ustawa ta ma szczególne znaczenie dla życia wsi i jej stosunków sąsiedzkich, z tego też względu chciałbym ją nieco obszerniej omówić, a przynajmniej przytoczyć w całości najważniejsze jej postanowienia.

W ustawie tej są wyliczone szczegółowo różne rodzaje szkód i określone dokładnie kary, jakie się stosuje w razie wyrządzenia tych szkód; ustala ona również tryb i zasady postępowania karnego.

Jeżeli więc chodzi o szkody leśne, to omawiana ustawa zawiera w tym zakresie następujące postanowienia.

Kto dokonywa w cudzym lesie wyrębu drzewa, albo zabiera z cudzego lasu drzewo wyrąbane lub powalone, podlega karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł., albo jednej z tych kar.

Kto dokonywa w cudzym lesie wyrębu gałęzi, korzeni lub krzewów, albo wyrywa je lub łamie, zabiera z cudzego lasu gałęzie, korzenie lub krzewy, karczuje w cudzym lesie pniaki, podlega karze aresztu do 2 tygodni i grzywny do 500 złotych, albo jednej z tych kar.

Większa jeszcze odpowiedzialność karna według przepisów kodeksu karnego grozi w razie zaboru drzewa, gałęzi i t. p. z miejsca ich przygotowania lub składów do przechowania (np. kradzież drzewa już ściętego, ułożonego w sążnie).

Podlega również karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł., albo jednej z tych kar ten, kto nabywa lub w jakimkolwiek celu przyjmuje drzewo, gałęzie, korzenie, krzewy lub pniaki, o ile jest **świadomy** co do ich nielegalnego pochodzenia z wykroczeń wyżej podanych, albo pomaga do zbycia lub ukrycia tych przedmiotów. Odpowiedzialność karna, sięgająca do 2 tygodni aresztu i grzywny do 500 zł., grozi nawet w tym przypadku, jeżeli ktoś, nabywając lub w jakimkolwiek celu przyjmując wymienione wyżej przedmioty, albo pomagając do ich zbycia lub ukrycia, **powinien był przypuszczać**, że przedmioty te zostały uzyskane drogą opisanych wyżej wykroczeń. Jeżeli przestępstw powyższych dopuści się osoba, powołana do dozoru w lasach, podlega ona odpowiedzialności większej według przepisów kodeksu karnego.

Kto w cudzym lesie wydobywa żywicę lub sok brzozowy, obrywa szyszki, zdziera korę, nacina drzewo lub w inny sposób je uszkadza, podlega karze grzywny do 100 zł.

Nawet za zbieranie w cudzym lesie kory, wiór, darni, trawy, wrzosu, mchu, ściółki, szyszek, grzybów, jagód, owoców lub ziół ustawa przewiduje karę grzywny do 10 złotych.

Kto w cudzym lesie pasie zwierzęta gospodarskie lub drób, podlega karze aresztu do tygodnia i grzywny do 250 złotych, albo jednej z tych kar.

Kto wydobywa w cudzym lesie piasek, margiel, żwir, glinę lub torf, zwozi do cudzego lasu kamienie, śmiecie, padlinę, lub nieczystości, niszczy sadzonki lub mrowisko w cudzym lesie, przejeżdża lub przegania zwierzęta gospodarskie albo drób przez cudzy las w miejscach zabronionych, podlega karze grzywny do 100 złotych.

Niezależnie od wymienionych wyżej kar, jakie grożą osobom, dopuszczającym się opisanych przestępstw, osoby te zobowiązane są zapłacić pokrzywdzonym odszkodowanie, zwane nawiązką, a równające się podwójnej wartości drzewa, gałęzi, korzeni, krzewów lub pniaków wyrąbanych względnie zabranych. Przy wypasaniu zwierząt lub drobiu nawiązka wynosi 1 złoty od każdego zwierzęcia i 10 groszy od każdej sztuki drobiu, a w przypadku przejeżdżania lub przeganiania — 50 groszy od każdego zwierzęcia i 5 groszy od każdej sztuki drobiu. Odszkodowanie za wydobywanie piasku, marglu, żwiru, gliny, lub torfu równa się dwukrotnej wartości wydobytego materiału.

Przysądzenie nawiązki nie pozbawia pokrzywdzonego prawa dochodzenia dalszego odszkodowania na zasadzie ustaw cywilnych, jeżeli będą oczywiście ku temu podstawy.

Ustawa wyraźnie wyłącza odpowiedzialność za zabór drzewa lub gałęzi, w tym przypadku, jeżeli zaboru dokonano w celu zaspokojenia potrzeby, wynikłej niespodziewanie w podróży (np. uszkodzenie furmanki).

J. P.

(D. c. n.)

KOLEDZY!

Jeśli chcecie wiedzieć, jak pracuje wielka gromada młodowiejska, co się dzieje w Polsce i na świecie, czytajcie i prenumerujcie bez przerwy „Siew Młodej Wsi".

Uwaga!

Z dniem 1 lipca br. wstrzymamy wysyłkę „Siewu Młodej Wsi" tym wszystkim prenumeratorom, którzy zalegają za kwartał II br.

RADIOWY PROGRAM ROLNICZY OD DN. 19. VI. DO DN. 25. VI. 1938 R.

W niedzielę, dn. 19. VI o godz. 8.15 jak zwykel nadana zostanie Gazetka Rolnicza. **O godz. 8.35** kilka popularnych utworów odegra zespół harmonistów Wacława Suchockiego i Stecia. **O godz. 9.00** — pogadankę p. t. „Organizacja gospodastw na usługach wsi" wygłosi inż. K. Burnos. **Między godz. 14.15 a godz. 15.10 będą przemawiać przez radio p. minister Juliusz Poniatowski i prezes C. Z. M. W. kol. St. Gierat ze Zjazdu wojewódzkiego w Białowieży. O g. 15.00** „Przegląd rynków produktów rolnych". **O godz. 15.15** audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Na Kujawach, w opracowaniu S. Strausa. **O godz. 15.45** — gawędę „Co słychać wśród rolników" wygłosi red. J. Rączkowski. **O godz. 16.00** — nadana zostanie audycja p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego.

W poniedziałek, dn. 20. VI. o godz. 21.00 — pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Pierwszy miesiąc przetwórstwa" wygłosi inż. J. Supińska.

We wtorek, dn. 21. VI. o godz. 21.00 — Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W środę, dn. 22. VI. o godz. 21.00 — pogadankę p. t. „Jak zbudować piorunochron" wygłosi młody rolnik z pow. piotrkowskiego I. Nojek.

W czwartek, dn. 23. VI. o godz. 21.00 — „Nowiny leśne" w opr. red. Chociłowskiego.

W piątek, dn. 24. VI. o godz. 21.00 — Skrzynka Rolnicza inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dn. 25. VI. o godz. 21.00 — pogadanka aktualna p. t. „Ochrona mienia i bezpieczeństwo na wsi".

ORGANIZACJA W TERENIE

POŚWIĘCENIE SZTANDARU W GRAJEWIE

Pomimo niepogody i wielu trudności, okazale wypadło poświęcenie sztandaru Pow. Zw. Młodej Wsi w Grajewie w dniu 29 maja 1938 r. Na święto to przybyła młodzież z całego powiatu, oraz Kółka Rolnicze i Z. H. P. Rano o 9.30 odbyło się nabożeństwo, poczym młodzież przygotowała się do wieczoru artystycznego na stadionie sportowym. Płynie echo pięknych melodyj ludowych, na twarzach wszystkich gości uśmiech, pogoda i radość... Dumni jesteśmy, bo oto dziś łączymy się wszyscy pod jednym sztandarem zielono - czerwonym. Tym większa radość wstępuje w nasze serca, że i nasi rodzice zrozumieli nas i wzięli czynny udział w tej uroczystości, idąc w zwartym szeregu. Po poświęceniu sztandaru piękne przemówienie wygłosił p. starosta Sardecki, a Prezes W. Z. M. W., kol. Zasada nakreślił swoją mową twarde szlaki drogi wiejskiej, po której szły nasze poprzednie pokolenia i my wytrwale musimy iść do Polski Chłopskiej!



Ojcem chrzestnym sztandaru był p. pułk. Falkiewicz, d-ca miejscowego pułku S. K

Idziemy! Dudni ziemia pod ciężkimi stopami Mazurów.

W pochodzie tym wielkim nastąpiło głębokie zbratanie Młodej Wsi z Zw. Harcerstwa przez wymianę emblematów w czasie uroczystości. Jest to wyraźne braterstwo dusz, serc i umysłów młodych.

Po obrzędzie uroczystości poświęcenia sztandaru, nastąpiła artystyczna część programu. Ładnie wypadły śpiewy, trojak, a przepięknie wykonało Koło z Bogusz widowisko ludowe — „Z Kurkiem po dyngusie".

Po skończonych uroczystościach odbyła się wieczornica taneczna w sali reprezentacyjnej Klubu Urzędniczego w Grajewie.

Uczestnik

MŁODZIEŻ WIEJSKA — ARMII (pow. warszawski).

W ub. niedzielę dnia 29 maja obradował w Warszawie, ul. Kopernika 30, doroczny Walny Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi w 10-lecie swego istnienia. W Zjeździe wzięło udział szereg osobistości, jak Starosta pow. warszawskiego p. Franciszek Godlewski i Prezes K. K. O., dyr. Bolesław Chomicz oraz szereg przedstawicieli organizacji społecznych. Zjazd zagaił prezes Pow. Zw. Mł. Wsi kol. Jan Tylicki — po czym przemówienie powitalne wygłosili reprezentanci zaproszonych organizacji społecznych. Na uroczystej akademii z okazji Dziesięciolecia odbyło się szereg deklamacji, inscenizacji i recytacji zbiorowej w wykonaniu Kół Młodzieży Wiejskiej pow. warszawskiego.

Powiatowy Związek Młodej Wsi przeprowadził na terenie swych Kół zbiórkę na karabin maszynowy dla Armii z racji przypadającego w roku b. dwudziestolecia Niepodległości Polski i Dziesięciolecia Związku. Na zakończenie uroczystej Akademii prezesi Kół złożyli listy wraz z pieniędzmi zebranymi. W 45 Kołach Pow. Zw. Mł. Wsi złożono zł. 500.— na karabin maszynowy. Wielka ofiarność i zrozumienie potrzeb Armii wśród młodzieży wiejskiej ilustruje fakt, że Koło z Powsina złożyło na karabin zł. 64.—, Koło z Łomianek zł. 35.—, Koło z Ząbek zł. 26.— itd.

Pieniądze zebrane zostały przekazane W. Z. M. W. Po części uroczystej Zjazd wysłuchał protokułu z poprzedniego Walnego zebrania, rocznego sprawozdania z działalności Zarządu, referatu na temat: „Organizacja i kultura wsi podwarszawskiej", projekt planu pracy i budżetu na rok 1938/39. Jednocześnie Walny Zjazd dokonał wyboru władz organizacyj-

nych. W ostatniej części Zjazdu odbyła się Wieczornica złożona z popisów artystycznych w wykonaniu Kół: Nieporęt, ślicznie inscenizował wiersz „Miał jeden ojciec trzy córy“, Skrzeszew—„Na wójtowej roli“, popisy taneczne z Zacisza i szereg innych inscenizacji i tańców.

W Zjeździe wzięło udział około 600 osób z pośród zorganizowanej młodzieży wiejskiej z pow. warszawskiego.

R. J.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODEJ WSI POW. NIESZAWSKIEGO.

W dniu 8 maja br. odbył się X-ty Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży naszego powiatu, na który przybyło ponad 300 kolegów z 22 Kół.

Zjazd otworzył kol. Kiciak prezes powiatowy, który jednocześnie przewodniczył. Referat na temat samorządu wygłosił kol. Staszyński Ludwik — prezes Pomorskiego Związku Mł. Wsi z Torunia. Nad referatem rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Ze sprawozdania Zarządu Powiatowego wynika, że stan ilościowy Kół wynosi 34 Kół czynnych. Plan pracy na rok następny przedstawił kol. Wójtowicz, w którym przewiduje jaknajwiększą rozbudowę organizacji w terenie, wycieczkę do Gdyni, dożynki powiatowe, urządzenie zbiórki na Dom Chłopski, oraz na kupno 2-ch karabinów ręcznych dla wojska.

Sytuację ogólną Związku na terenie Wielkiego Pomorza omówił kol. Jaśniewski — kier. Pom. Związku. Następnie kol. Buze Hilary imieniem Koła z Wołuszewa zgłosił wniosek o votum nieufności dla wiceprezesa Powiatowego Związku — kol.: Banaszkiewicza, zarzucając mu zdradę sprawy chłopskiej na terenie organizacji starszego społeczeństwa, w O. T. O. i K. R. Wniosek ten po krótkiej rzeczowej dyskusji przyjęli wszyscy delegaci przeciwko dwom, p. Banaszkiewicz przestał być członkiem Powiatowego Związku Mł. Wsi. Zjazd uchwalił pójść na jaknajwiększą współpracę z O. T. O. i K. R. Zjazd uchwalił szereg rezolucji, a między nimi rezolucję przeciwko rozbijaniu O. T. O. i K. R. na terenie powiatu przez ziemiaństwo i niektórych „chłopów“.

Na zakończenie odbyła się wieczornica artystyczna i tańce.

W.

WALNY ZJAZD DELEGATÓW KÓŁ MŁODEJ WSI POW. TORUŃSKIEGO.

W dniu 26 maja br. odbył się Walny Zjazd Kół naszego powiatu, na który przybyło 70 delegatów. Zjazdowi przewodniczył kol. Strąkowski—prezes Powiatowego Związku.

Referat ideowy wygłosił kol. Staszyński Ludwik—prezes Pomorskiego Związku w Toruniu.

Ze sprawozdania Zarządu Powiatowego wynika, że na terenie powiatu jest czynnych 9 Kół. Plan pracy przedstawił kol. Chmurzyński.

W dyskusji poruszano szereg spraw, a między nimi sprawę reformy rolnej, o której b. rzeczowo mówił Komisarz Ziemski p. Inż. Humer. Następnie uchwalono szereg wniosków.

W.

BIŁGORAJSKIE NA SWOIM ŚWIĘCIE.

W dniu 15 maja br. w Biłgoraju odbył się Walny Zjazd P. Z. M. W., na który przybyła młodzież siewowa z całego powiatu w liczbie około 400 osób.

Przy pięknej pogodzie, młodzież uformowana w pochód poprzedzony orkiestrą, z Zarządem P. Z. M. W. na czele, udała się na nabożeństwo do miejscowego kościoła parafialnego; w czasie nabożeństwa ks. Dziekan Koziołkiewicz prob. par. wygłosił piękne kazanie okolicznościowe na temat: zorganizowana młodzież jako przyszłość narodu. Po nabożeństwie młodzież udała się na obrady do sali kina „Wiedza“, gdzie w obecności przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, W. Z.M.W., Związku Strzeleckiego, Nauczycielstwa, Z. H. P., Z. S., K. G. W., O. T. O. i K. R. i zaproszonych gości, pod przewodnictwem p. St. Ordyczyńskiego kier. szk., odbyły się obrady.

Sprawozdanie z działalności Zarządu za rok ubiegły złożył kol. Prezes Br. Mazurek, który również przedstawił Walnemu Zjazdowi do akceptacji, plan pracy na rok bieżący.

Sprawozdanie z gospodarki finansowej P. Z. M. W. złożyła kol. skarbniczka Kowalowa. Komisja Rewizyjna w swym sprawozdaniu podkreśliła ciężkie warunki pracy P. Z. M. W. z powodu małych wpływów gotówkowych.

Referaty wygłosili: delegat W. Z. M. W. — ideowy oraz kol. Szcząchor na temat: Wartość młodzieży zorganizowanej w Związku Młodej Wsi dla państwa, społeczeństwa i wsi.

Kiedy wyczerpano ostatni punkt porządku dziennego, odśpiewano hasło związkowe, po czym obrady zamknięto.

Po przerwie obiadowej został wyświetlony film specjalny dla uczestników zjazdu.

Walny Zjazd zakończono wieczornicą pieśni i inscenizacji oraz zabawą ludową.

Józef Hess.

WALNY ZJAZD POWIATOWEGO ZWIĄZKU MŁODEJ WSI W SIEDLCACH.

W dniu 29 maja b. r. o godz. 13 min. 30 odbył się w Siedlcach Walny Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi przy udziale 152 delegatów Kół i zaproszonych gości.

Zjazd zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz ze starostą powiatowym p. Stanisławem Gulińskim na czele oraz delegatami organizacji społecznych.

Referat ideowy wygłosił delegat Wojewódzkiego Związku Młodej Wsi kol. Skoczylas z Lublina.

Wielogodzinne obrady toczyły się w atmosferze powagi i entuzjazmu. Młodzież z głęboką troską omawiała sytuację dzisiejszą wsi polskiej. Mówiła o pracy nad przebudową dzisiejszej rzeczywistości wiejskiej i polskiej w kierunku dźwigania potęgi państwa i jednoczesnego wywalczenia wsi należnego jej w państwie miejsca.

We wszystkich przemówieniach podkreślono wolę zachowania pełnej niezależności ideowej i organizacyjnej od czynników postronnych — politycznych.

Do Zarządu wybrano kol. kol.: prezes — Feliks Sroczyński, I wiceprezes — Stanisław Kolasa, II wiceprezes — Jan Boczko, sekretarz — Lucjan Godziński, skarbnik — Ignacy Rajewski, Edmund Cichocki — seksja oświatowa, Zyg. Wróblewski — sekcja kulturalno-artystyczna. Janina Musialska — sekcja kulturalno-artystyczna, Zygm. Jarzębiak — sekcja gospodarcza, J. Błaszczyk — sekcja

KAŻDY ZJAZD WOJEWÓDZKI WINIEN PRZYSPORZYĆ PIENIĘDZY NA BUDOWĘ DOMU CHŁOPSKIEGO W WARSZAWIE.

gosp., Ign. Tomaszewski — sek. gosp., J. Musialska — sek. gosp., Ign. Kaczor sekcja p. w. i w. f., St. Kopacki — sekcja p. w. i w. f., Natalia Drygowska — sekcja Koleżanek, Anna Pierzakowska — sek. Koleż., A. Baranowski — członek honorowy Zarządu.

Zjazd był manifestacją siły młodzieży wiejskiej powiatu siedleckiego.

Po wyczerpaniu porządku obrad i wyborach władz organizacyjnych Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu związkowego.

Po Zjeździe odbyła się wieczornica.

Klemens Zdańkowski

Pruszyn.

ZAWODY KOLARSKIE K. M. W. W BIAŁOBRZEGACH

(pow. Zamość).

W niedzielę dnia 22. V. 38 r. zorganizowaliśmy w naszym Kole zawody kolarskie, do których stanęło 15 zawodników z pośród członków Koła oraz 5 kolegów, kształcących się w szkołach średnich z Zamościu.

Już o godz. 13 min. 30 zebrało się na boisku szkolnym około 150 osób z naszej wsi oraz sąsiednich.

Start odbył się o godz. 14-ej.

Trasa prowadziła przez Białobrzegi — Bortatycze, Wysokie, Sitaniec, Chomęciska Małe, Chomęciska Duże spowrotem do Białobrzeg i wyniosła 20 km. Do Komisji Sędziowskiej weszli: p. Jan Lew, Kierownik miejscowej Szk. Powsz. i p. Łopatko Feliks.

Po starcie zawodnicy jeden za drugim znikali z oczu zebranym.

Z każdą chwilą napięcie oczekiwania rosło, doszło do punktu kulminacyjnego, gdy pokazali się pierwsi zawodnicy.

Pierwszy do mety przybył kol. Sergiusz Sienkiewicz w czasie 37 min. 1 sek., drugi — Wł. Sienkiewicz w czasie 37 min. 2 sek., trzeci Kyc Piotr — 41 min., czwarty Kyc Stefan — 45 min., piąty Paul Piotr w czasie 47 min.

Zarząd K. M. W. zakupił 4 książki: Wierzby i bruk" Wasilewskiej, „Ignacy Mościcki" Cepnika, „Latarnik" Sienkiewicza i broszurę „Pierwszy Kongres C. Z. M. W.". Jako nagrody zostały one wręczone najlepszym zawodnikom.

Zawody zorganizowane przez Koło wzbudziły duże zainteresowanie wśród młodzieży nie należącej do Koła oraz starszych, którzy przybyli b. licznie i gromadnie na miejsce startu i mety mimo niezbyt „wyraźnej" pogody.

Sergiusz Sienkiewicz
prezes Koła

NA ZJEŹDZIE W ŻYWCU

Żywieckie rusza do pracy. 15 maja br. rankiem przybywała ze wszystkich stron powiatu nasza brać związkowa na doroczny Walny Zjazd Powiatowego Związku Młodej Wsi, grupując się na rynku. O godz. 8.30 udaliśmy się w pochodzie do kościoła św. Krzyża. W Zjeździe wzięło udział 250 delegatów z 27 Kół. Wielka sala magistracka zapełniła się barwnymi strojami i gwarem. Obrady rozpoczęły się o godz. 10, a przewodniczył prezes Zw. Mł. Wsi, kol. Józef Lisicki, witając przybyłych na Zjazd gości, między inymi p. starostę Sulisza, p. burmistrza Stanisława Markowskiego, kierownika C. Z. M. W. kol. Pietrzyka, kol. delegata Woj. Zw. Młodej Wsi ziemi Krakowskiej i Podhalańskiej Tomaszczyka i innych gości. Po odczytaniu depesz, uczczono pamięć ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego przez powstanie, następnie odśpiewaliśmy wszyscy hymn związkowy „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe".

Sprawozdanie z pracy za okres budżetowy złożyli poszczególni członkowie Zarządu. Zarząd Powiatowy odbył 12 posiedzeń, odbyto 3 konferencje Rady i Zarządu, 7 kursów w Związkach Sąsiedzkich, w Kołach odbyto 36 Walnych zebrań. Na Kongres do Warszawy wyjechało z Żywieckiego 52 osoby, a na święto Niepodległości do Krakowa (w dniu 11 listopada 1937) 57 Związkowców. W przysposobieniu rolniczym bierze udział 8 Kół. W kursie Spółdzielczym biorą udział 4 Koła.

W czasie od 3 do 8 marca 1938 odbył się tygodniowy kurs oświatowy dla przodowników, w którym brało udział 47 osób. W 3 dniowym kursie w Szycach uczestniczyło 15 członków.

Po wyborach do Zarządu Powiatowego, do którego weszli prawie, że ci sami, co ubiegłego roku z kolegą Lisickim jako prezesem, kol. Pietrzyk, kierownik Centralnego Związku Młodych Wsi z Warszawy, wygłosił referat ideowy, oraz kol. Kin z Białej wygłosił dwie pogadanki z dziedziny hodowli drobiu i królików.

Obrady zakończyliśmy Hymnem Związkowym. Zjazd był pokrzepieniem wewnętrznym związkowców z powiatu żywieckiego. Niejeden chwiejny i niezdecydowany kolega poznał siłę Ruchu Młodowiejskiego chociażby na tym odcinku powiatowym. W całej Polsce odbywają się obecnie Zjazdy, w całej Polsce gruntuje się moc i tężyzna młodego pokolenia chłopskiego.

Karol Turczak.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SEJMU.

Pan Prezydent zwołał nadzwyczajną Sesję Sejmu i Senatu. Pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się dnia 10 bm. Izby mają do załatwienia aż 32 projekty ustaw i układów zgłoszonych przez rząd.

Najważniejszym jest projekt ustawy o ordynacji wyborczej do samorządów pięciu największych miast polskich i drugi dotyczący miast mniejszych. Obrady nad tymi projektami będą okazją do wyświetlenia zagmatwanej sytuacji nietylko w samorządzie, ale i w innych dziedzinach polskiego życia publicznego.

O ordynacji wyborczej do izb ustawodawczych nie będzie mowy w czasie obecnej sesji.

NOWE STRONNICTWO.

Celem zjednoczenia demokratycznie myślących obywateli, kilku wy-

bitniejszych polityków zamierza stworzyć Stronnictwo Demokratyczne do którego by weszli zwolennicy klubu Demokratycznego, niezalegalizowanego związku Lewicy Patriotycznej i niestowarzyszeni lewicowcy. Wydaje nam się, że na wsi już nie ma miejsca, pozostawałoby więc dla tej politycznej działalności tylko miasto.

CO SŁYCHAĆ W CZECHOSŁOWACJI?

Sprawa przyszłości Czecho-Słowacji budzi największe zainteresowanie ze wszystkich spraw polityki w Europie. Pisaliśmy już o tym kilkakrotnie, starając się wyciągać wnioski na najbliższą przyszłość. Dziś dodajemy kilka szczegółów, które powinny każdego zainteresować ze względu na bliskość naszego południowego sąsiada.

Statut narodowościowy, który miałby wreszcie rozwikłać trudną sytuację w Czechosłowacji, jest podobno opracowywany w tempie przyśpieszonym. Ministrowie, albo nie wyjeżdżają ze stolicy, albo przebywając na prowincji często się porozumiewają z premierem.

ROZMOWY Z MNIEJSZOŚCIAMI

Najgłośniej oczywiście zachowują się Niemcy sudeccy, domagając się zrealizowania żądań, jakie postawił Henlein przed dwoma miesiącami. Dla poparcia swych pretensji prowadzą agitację hitlerowską. Wywołują też przez to zajścia zarówno z bojówkami, jak i z policją czeską. Nie ma dnia, żeby w okręgu sudeckim nie doszło do krwawego starcia.

W ubiegłą niedzielę Słowacy obchodzili uroczyście rocznicę umowy pittsburskiej. Przy tej okazji postawili ostro żądanie równouprawnienia Słowaków z Czechami. Manifestacja ta zaniepokoiła rząd czeski i wpłynie napewno denerwująco na autorów statutu narodowościowego.

Rząd czeski utrzymuje porządek terrorem, naciskiem. Wiele pułków znajduje się w stanie ostrego pogotowia, a do pomocy policji zorganizowano specjalną milicję obywatelską. Naprężenie stosunków oraz ograniczenia swobody turystów przybywających zzagranicy spowodowało wiele strat i osłabiło życie gospodarcze państwa. Trzeba pamiętać o tym, że kraj Sudetów słynie z uzdrowisk, letnisk i z tego tamtejsza ludność czerpie główne korzyści. Dziś turyści stronią od Karlsbadu i innych uzdrowisk w obawie przed wojną, lub aresztowaniem.

Te nienormalne warunki oraz nacisk ze strony Francji i Anglii zmuszają rząd czeski do przyśpieszonej pracy nad wprowadzeniem nowego ustroju politycznego. Premier czeski Hodża zawiadomił przedstawicieli mniejszości polskiej, węgierskiej i niemieckiej, o bliskich już rozmowach w sprawie statutu narodowościowego.

WYBORY GMINNE.

W dwunastu gminach powiatu cieszyńskiego i frysztackiego odbyły się w niedzielę wybory do samorządu. Na terenach niektórych gmin Polacy stanowią większość i dlatego też odnieśli zwycięstwo na Czechami. Wyniki ostatnich wyborów są lepsze a 25% od wyników z 1932 roku. Czesi też osiągnęli więcej mandatów niż w czasie ostatnich wyborów, natomiast Niemcy i komuniści ponieśli klęskę tracąc 21% mandatów.

Głosowanie na listy wyborcze odbywało się w trudnych warunkach. Czesi prowadzili ostrą nagonkę na działaczy polskich, a administracja pomagała im w tym rzetelnie. „Dziennik Polski" był w ciągu tygodnia skonfiskowany siedem razy, a tymczasem gazety czeskie agitowały i zwalczały polską listę. Bojówki czeskie pobiły kilku działaczy polskich, a policja umyślnie tego nie widziała. Próbowano obietnicami skłonić Polaków do oddania głosu na listę czeską, usiłowano groźbami zniechęcić ich do listy naszych rodaków. Ostatecznie jednak Polacy w Czechach wytrwali i wygrali wybory gminne (są one tam uważane za pewnego rodzaju plebiscyt).

CO MÓWIĄ U NAS?

Po zajęciu Austrii ludzie wielcy i mali byli skorzy do fantastycznych przepowiedni losów poszczególnych narodów. O Czechosłowacji mówiło się w Polsce z nieszlachetną radością z powodu jej nieszczęścia, jakie ją mogło spotkać. Wytykało się Czechom liczne błędy polityczne i ich nieuzasdniony niczym wrogi stosunek względem naszego państwa.

Dziś redaktorzy mniej się cieszą ale zaczynają spokojnie oceniać sytuację. Najrozsądniejsze głosy domagają się uregulowania stosunków między Polską i Czecho-Słowacją nie tylko ze względu na wspólne pochodzenie słowiańskie, lecz przede wszystkim ze względu na wspólnego wroga z zachodu, oraz na wspólny interes politycznego rozwoju w Europie Środkowej. Najwięcej kłopotu było by zapewne z Sowietami, które prowadzą na terenie Czechosłowacji ożywioną propagandę komunistyczną i nauczyli się już nazywać „sprzymierzeńcami Czechów", ale i to dało by się pewnie jakoś ułagodzić (w wyborach gminnych komuniści przepadli).

Mówiąc o myśli polityki zagranicznej Polski wysuwaliśmy zawsze inną propozycję porozumienia, a mianowicie: wspólny interes chłopski. Dlatego też największą zwracamy uwagę na konieczność stworzenia bloku państw chłopskich od Bałtyku, aż po Morze Śródziemne (państwa nadbałtyckie, Polska, państwa naddunajskie i bałkańskie). Sądzimy, że takie porozumienie miało by trwalsze podstawy niż tworzone doraźnie aljanse i sprzymierzenia traktatowe.

CHŁOPSKA DANIA.

W bieżącym roku mija 150 lat od faktycznego wyzwolenia chłopów duńskich, którzy akurat przed półtora wiekiem uzyskali pełne swobody obywatelskie. Wtedy też przeprowadzono reformę rolną.

Dziś nie ma już w Danii ani fornali, ani najemników, ani wyrobników. Każdy pracuje na swoim gospodarstwie własnymi rękami. Spółdzielczość w życiu gospodarczym duńskim jest powszechna, co ułatwia życie wszystkim obywatelom. Największe postępy są widoczne w hodowli. Duńczycy są specjalistami od hodowli trzody i bydła i w tej dziedzinie trudno było by ich prześcignąć.

Uniwersytety Ludowe w Danii będą niedługo obchodzić stulecie swego istnienia. Przechodziły one różne koleje. Zwalczało działaczy chłopskich tamtejsze duchowieństwo przez kilkadziesiąt lat. Budowano uniwersytety wyznaniowe (podobnie jak u nas katolickie), żeby w ten sposób pomniejszyć znaczenie uniwersytetów ludowych. Jakoś to wszystko minęło i dziś uniwersytet ludowy kończy w Danni każdy chłopski syn, czy córka. Przed paru dniami mówił przez polskie radio Duńczyk o swojej ojczyźnie i dziwił się różnicy,

bo jak w Polsce uniwersytety wiejskie (oczywiście świeckie) zwalczają rozmaici przeciwnicy postępu, tak w Danii nie do pomyślenia jest nie posłać dziecka do tej powszechnej chłopskiej uczelni.

Widzimy z tego, że wiele jeszcze polskim chłopom trzeba popracować by ugruntować ideę uniwersytetów, które np. w Danii okazały się prawie nieodzowne i przyczyniły się do podniesienia kultury narodowej.

ANGLIA SIĘ ZBROI.

Anglicy wreszcie zrozumieli, że tylko siłą militarną potrafią zabezpieczyć własne interesy gospodarcze na lądzie i morzu. Tym się ich też tłumaczą gwałtowne zbrojenia zwłaszcza w lotnictwie.

Cóż bowiem Anglii pozostało? Jej statki handlowe na wodach hiszpańskich są stale bombardowane przez nieznane samoloty, a ogromne kolonie są narażone na wzmagającą się agitację hitleryzmu. Włoskie radio podburza ludy arabskie przeciwko panowaniu brytyjskiemu. W takiej sytuacji nie pomogą żadne zmowy i układy, trzeba mieć armaty.

NIEMCY CHĘTNIE DOSTARCZĄ BRONI.

Anglia zamawia samoloty we Francji i Stanach Zjednoczonych, tymczasem Niemcy mają ich już za wiele i chcieliby je spieniężyć. Złożyli oni podobno angielskiemu rządowi ofertę, w której wyrażają gotowość dostarczenia największej serii samolotów bojowych. Jak z tego widać nie chodzi hitlerowcom o to komu i przeciwko komu mają zbroić poszczególne państwa, ale im zależy przede wszystkim na pieniądzach, które chcą wydusić nawet z kieszeni swojego wroga.

W HISZPANII.

Nie słychać o większych walkach na hiszpańskich frontach. Żołnierze siedzą w okopach i przerzucają sobie (rządowcy — powstańcom) ulotki i listy agitacyjne. W jednym z pakunków (rzuconych ze strony powstańczej znaleziono list takiej treści: „Po wszystkim, co u nas zaszło, a o czym przypuszczalnie wiecie, spodziewamy się, iż wkrótce zażądamy waszej pomocy, by przepędzić z ziemi naszej Niemców i Włochów".

Dla lepszego zrozumienia dodajemy, że wśród wojsk gen. Franko wybuchł bunt Hiszpanów przeciwko oficerom i żołnierzom włoskim i o tym w liście pisze: „po wszystkim, co u nas zaszło".

Mimo więc długotrwałej, zaciekłej wojny hiszpańscy żołnierze łatwo doszli by do porozumienia, cóż kiedy muszą walczyć we wrogich sobie okopach nie dla dobra Hiszpanii, lecz dla korzyści państw obcych.

W CHINACH.

Armie Czang-Kai-Szeka cofnęły się na teren ostanich sześciu prowincji chińskich. Walki toczą się krwawo na wszystkich niemal frontach. Samoloty japońskie czternaście razy bombardowały Kanton (stolica Chin). Celem utrudnienia marszu wojskom japońskim żołnierze chińscy otwarli śluzy i tamy wodne zalewając ogromne tereny.

Spodziewana zmiana w wojnie na korzyść Chińczykom może nastąpić wkrótce po dojściu do skutku układu z Sowietmi, które za pewne przywileje i prawa w Chinach gotowe są udzielić znacznej pomocy w postaci broni i żołnierzy.

Obecnie w Chinach mają przewagę wojska japońskie.

TRZĘSIENIE ZIEMI W EUROPIE.

W ub. sobotę dały się odczuć silne wstrząsy w Anglii, Francji, Belgii i Niemczech. Szkód wielkich nie było, prócz popłochu jaki wywołało rzadkie w Europie trzęsienie ziemi. Jedynie w Belgii kilkaset osób odniosło lżejsze i ciężkie obrażenie wskutek zawalenia się kilku domów.

Wstrząsy powtórzyły się w Belgii w poniedziałek, lecz były daleko słabsze niż poprzednie.

POROZMAWIAJMY

Kolegów zwracających się o porady i informacje, prosimy o załączanie znaczków pocztowych na odwrotną odpowiedź.

Zarządy Kół i wyższych ogniw zwracające się do Redakcji o zamieszczenie zawiadomień i komunikatów, prosimy o przesyłanie materiałów na 3 tygodnie przed uroczystością.

Kol. T. P. Biłgoraj: Adres, o który prosicie brzmi tak: Polskie Radio, Katowice.

Kol. M. C., artykuł „Własnowolne sieroctwo": Pisaliśmy już wiele na ten temat jeszcze w roku ub. (toczyła się dyskusja: jakim powinien być przodownik wiejski) i wszystkie te momenty zostały szeroko omówione. Jeżeli Wam się nasuwa coś nowego to piszcie, lecz bez tych zaciemniających sens zwrotów: „precyzyjnie wykrojona definicja", „z bezimiennego tytułu i samouczestniczenia w szczęściu własnego imienia" itp.

Władysław Bin.: Pisaliśmy już o zjeździe w Opatowie, dlatego waszego listu nie zamieścimy.

Kol. C. G.: Wiecie kolego co myślimy o Waszym pisaniu? Zachowajcie polot, a pozbędźcie się sentymentalizmu i tych „szybek metaforycznych". Może napiszemy dłuższy list z objaśnieniami na wierszu poszczególnych uwag. Pozdrowienia dla kol. Machejka, którego artykuł otrzymaliśmy i znów będziemy musieli odpowiadać.

Redakcja nadesłanych artykułów i zdjęć nie zwraca.

Przedpłata roczna wynosi 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł. Numer pojedyńczy 25 gr.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Kopernika 30. — Tel. 2-36-40. — Konto P. K. O. 29.969

Redaktor: Ludwik Stańczykowski Wydawca: Centralny Związek Młodej Wsi

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47, tel. 635-80 i 635-83.